

Błogosławienie

Antidotum na osądzanie

Częstym mechanizmem za sprawą którego ludzie tracą swój stan harmonii - a co za tym idzie: pewność siebie - jest osądzanie siebie oraz innych. A co stanowi antidotum na osądzanie? Antidotum jest błogosławienie.

Następnym razem, kiedy będziesz w pobliżu jakiejś osoby lub grupy ludzi i zauważysz, że zaczynasz osądzać, to przełącz swoje emocje na błogosławienie tych osób.

Wczuj się w swoją Obecność - wczuj się w to jak twoje 125 metrów sześciennych Obecności rozciąga się na Multiwersum Lokalne tych osób w duchu obustronnej korzyści, a tą obustronną korzyścią jest wymiana błogosławieństw między wami na poziomie waszej istoty nieskończoności.

Jest to tylko jeden z przykładów tego, jak możesz przekształcić niezgodę wynikającą z wątpliwości w pewność będącą rezultatem harmonii. Kiedy podtrzymujesz aktywność wiązki błogosławienia,

wysyłając ją ze swojego centrum serca, to rozprzestrzenia się ona z twojego Multiwersum Lokalnego bez żadnych ograniczeń.

Zdaję sobie sprawę, że może się wydawać niemożliwym, iż jednostka jest w stanie promieniować błogosławieństwem ze swojego serca i oddziaływać nim na inną osobę odległą o tysiące kilometrów, lecz nasza Obecność Kwantowa jest wolna od ograniczeń domeny ludzkiej oraz nie podlega prawom, którym podlega jaźń ludzka, wliczając w to mechanizmy działania czasu i przestrzeni.

Jaźń ludzka obejmuje przestrzeń $0,09\text{m}^3$, a Obecność 125m^3 . Jednakże Obecność jest połączona ze swoim Źródłem poprzez pępowinę Ducha czy też Inteligencji Źródłowej, i to za sprawą tej nici łączącej, Multiwersum Lokalne jest tak naprawdę bezgraniczne, gdyż pokrywa się ono ze wszystkim pozostałym. Owe pokrywanie się jest tym, co oznacza Całość.

James Mahu

W powyższych słowach otrzymujemy wskazówkę, iż swoistym antidotum na zaburzony stan harmonii osobistej może być błogosławienie. Czym zatem jest błogosławienie?

W uproszczonych słowach, błogosławienie to czynność przełączenia się lub bardziej świadomego skupienia się na tej części swojej osobowości, która wykracza poza ludzką osobowość, która jest czymś większym, bardziej zbliżonym do centralnej wersji nas samych. Po czym spojrzenie z tej perspektywy również na inne osoby i istoty.

Stan osobistej harmonii może być zaburzony przez różne rzeczy, lecz tu akurat James zwraca uwagę, iż jedną z najczęstszych tego przyczyn może być wejście w tryb osądzania. Osądzania innych osób lub siebie samego. We współczesnym świecie część osób wkomponowało - świadomie lub nieświadomie - tryb osądzania w swoją codzienną rutynę.

Osądzanie kolegów z pracy podczas codziennego plotkowania, polityków z telewizji, innych kierowców na drodze, osób o odmiennym od naszego podejściu do życia, religii, wyglądzie itd. itd.

Wszystko to wpływa w mniejszym lub większym stopniu na zaburzenie naszej naturalnej osobistej harmonii. Ktoś może jednak powiedzieć, że nie ma to jak wygarnąć soczystej awantury komuś, kto nas wkurzył, albo że osądzanie ze znajomymi tego, co odwalili inni, to coś ekscytującego. Czym więc różni się ekscytacja oparta na miłości od ekscytacji płynącej z osądzania?

Mimo, że te dwa rodzaje ekscytacji mogą być odczuwane jako podobne - i ktoś może pomyśleć, że jak nie ma różnicy, to lepiej iść na łatwiznę - to jednak jest między nimi znacząca różnica w co najmniej dwóch kwestiach:

- źródło zasilające (na czym jest zbudowana)
- następstwa.

Ekscytacja płynąca z miłości zasilana jest energiami niedwoistości (naszym naturalnym wymiarem istnienia), podczas gdy ekscytacja płynąca z osądzania zasilana jest energiami oddzielenia (sztucznym konstruktem doświadczania w ramach dwoistości).

Przyrównać to można trochę do sytuacji, w której dwie osoby osiągnęły zwiększone możliwości

przetwarzania umysłem, przy czym jedna osoba osiągnęła to poprzez naturalną pracę wewnętrzną i wewnętrzną synchronizację, a druga osoba poprzez zażycie silnego środka psychoaktywnego. U pierwszej osoby stan ten będzie trwały i bez szkodliwych skutków ubocznych. Z kolei u tej drugiej stan ten będzie krótkotrwały i prędzej czy później będzie wiązał się z bolesnymi następstwami.

Podobnie osądzanie, jest czymś nienaturalnym, sztucznym, i jeśli jest praktykowane, to podkopuje naszą naturalną strukturę harmonii. Zaburzenie takie, w zależności od zaawansowania, może objawić się poprzez zaczęcie odczuwania niepokoju, zwiększony stres, uczucie wyczerpania, brak pewności siebie, aż po bardziej nieprzyjemne formy jak fobie, depresje itp.

Życie w dwoistości jest trochę jak przechodzenie gry komputerowej. Każdy wcielił się w jakąś postać i sobie gra, przy czym inne postacie w grze to żywe osoby.

I teraz, kiedy już uda nam się odnaleźć „starożytny manuskrypt” zaawansowanej cywilizacji, z którego dowiadujemy się o destrukcyjnym działaniu

osądzania również na nasze własne życie, to możemy wytworzyć sobie specjalną „reakcję awaryjną”, która włącza się u nas kiedy popłyniemy w osądzanie.

Paliwem osądzania są negatywne emocje, pierwszą rzeczą więc jest odcięcie dopływu tego paliwa. Można to zrobić poprzez zdecydowane odcięcie się od strumienia kłótni/osądzania i powiązanych z tym emocji, mentalne złapanie ich w kulę energetyczną i przesłanie do Centralnego Słońca, gdzie natychmiast zostają przetworzone do postaci neutralnej.

Następnie możemy wczuć się w energie Skromności i przypomnieć sobie, że to gra i tak naprawdę ci na których się teraz wkurzamy lub których osądzamy, zatracili się w jakimś zadaniu pobocznym - których gra oferuje całą masę - i na tyle się w to wkręcili, że myślą iż to jedyna i ostateczna rzeczywistość. My jednak pamiętamy, że tak naprawdę wszyscy jesteśmy istotami niedwoistości, które weszły w to ciało ludzkie i grają w przeróżne wydarzenia w ramach gry dwoistości. Dodatkowo dowiedzieliśmy się ostatnio, że kiedy osądzamy innych, to działamy destrukcyjnie nie tylko na naszą

z nimi relację, ale przede wszystkim podkopujemy struktury naszej własnej harmonii.

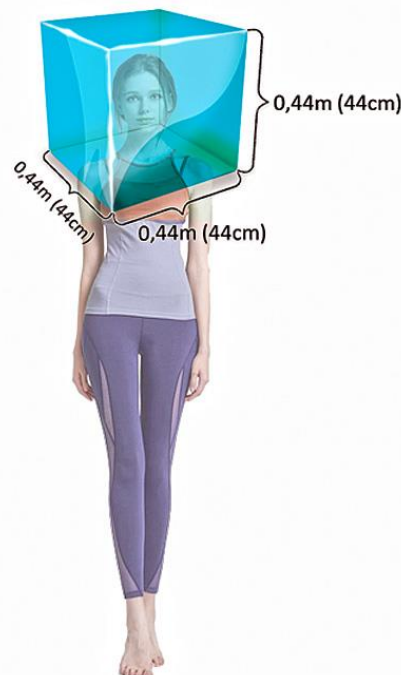
Dlatego pora otrząsnąć się i przełączyć się z trybu ulegania emocjom, w tryb Przebaczenia, Współodczuwania a następnie wymienienia się błogosławieństwem z tą inną osobą, na którą rzucaliśmy wcześniej gromy. Wymiana ta odbywa się na poziomie naszych Obecności Kwantowych, lecz osobowość ludzka, którą osądzaliśmy może odczuć pozytywne skutki błogosławienia już nawet od razu, albo stanie się to w jej własnym optymalnym momencie.

Tak czy owak, jeśli pozostaniemy świadomi i wdrożymy „reakcję awaryjną”, to natychmiastowo zneutralizujemy destrukcyjne działanie osądzania oraz zapobiegniemy potencjalnej eskalacji napięcia między nami a osądzaną osobą.

W wypowiedzi cytowanej na początku, James obrazuje coś, co można by nazwać „trybami świadomości”. Gdy ludzie nie zwracają uwagi na to w jakim trybie świadomości się znajdują i dają się ponieść będącemu akurat w modzie sposobowi życia, to funkcjonują wtedy z poziomu głowy, umysłu

i połączonych z nim emocji. Pole operacyjne takiego trybu funkcjonowania koncentruje się wokół głowy i według Jamesa wynosi około 3 stopy sześciennie. Objętość sześcienna to bryła powstała z pomnożenia długości, szerokości, i wysokości, czyli możemy przyjąć, że pole operacyjne trybu jaźni ludzkiej to sześcian o bokach 1,44stopy x 1,44stopy x 1,44stopy. Stopa to 0,3m a więc mamy 0,44m x 0,44m x 0,44m, co daje objętość około 0,09m³.

01 JAŻŃ LUDZKA (TRYB PODSTAWOWY)
 $V = 0,44m \times 0,44m \times 0,44m = 0,09m^3$

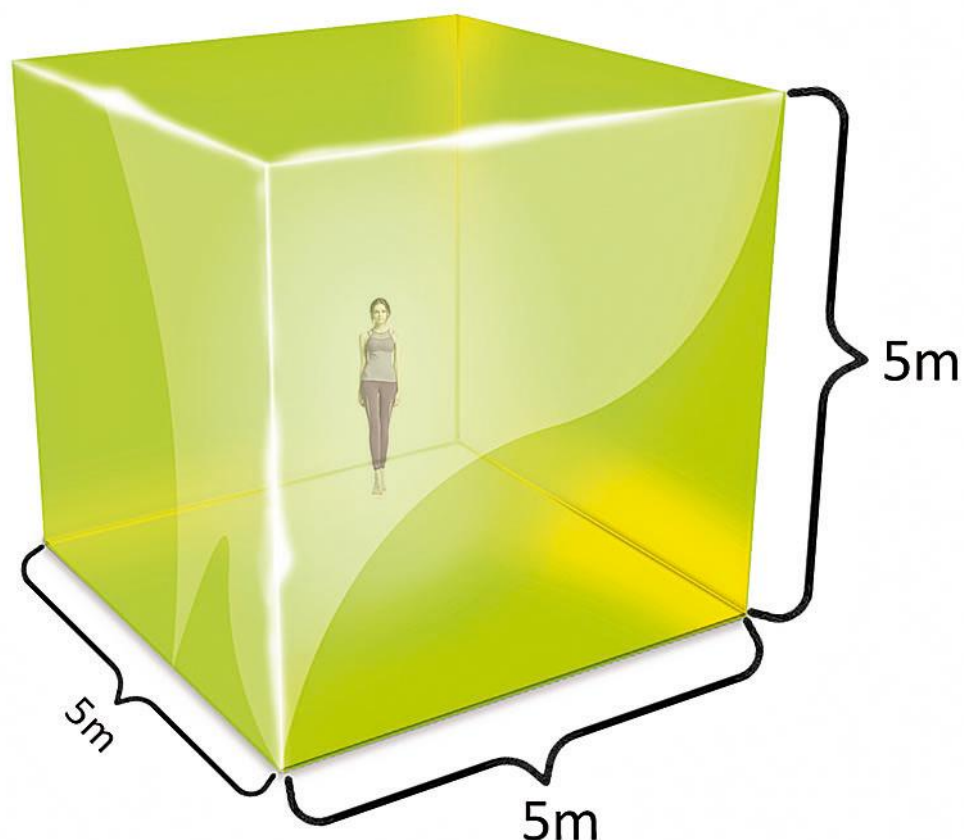


Kiedy natomiast przełączymy się w szerszy tryb świadomości, przypominając sobie że w istocie jesteśmy Obecnością Kwantową - z czym wiąże się cała masa następstw - to tym samym nasze osobiste pole operacyjne zwiększa się do 4200stóp sześciennych, czyli około 125m^3 . Wizualnie ujmując, to tak jakby rozpościerał się wokół nas sześcian, którego ściany znajdują się 2,5m przed nami, 2,5m za nami, 2,5m nad nami, 2,5m pod nami i tak samo po bokach.

Świadome funkcjonowanie z trybu 125m^3 to już znacznie większa przestrzeń działania i nowe możliwości. W trybie jaźni ludzkiej ($0,09\text{m}^3$ wokół głowy) osiągnąć możemy jedynie to, co znajduje się na wyciągnięcie naszych rąk. W trybie Obecności pole operacyjne zwiększa się, gdyż do palety naszych działań poza sferą fizyczną dochodzi sfera niefizyczna.

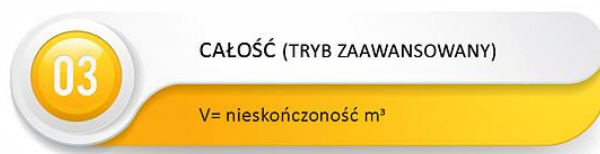
W trybie Obecności natychmiastowe wsparcie istoty, która stoi oddalona od nas o kilka metrów, jest czymś osiągalnym. Możemy wysłać jej wiązkę energii wspierającej, albo oczyścić jej pole z zagęszczeń, albo otulić uczuciem wdzięczności itd.

02 OBECNOŚĆ (TRYB ROZSZERZONY)
 $V = 5\text{m} \times 5\text{m} \times 5\text{m} = 125\text{m}^3$



James mówi, że objętość Obecności wynosi 125m^3 , jednocześnie dając do zrozumienia, że to tylko jej tryb wstępny. Istnieje również swojego rodzaju „przełącznik w tryb Całości”. Kiedy już świadomie działamy z poziomu trybu Obecności, to możemy uświadomić sobie, że jako Obecność Kwantowa

posiadamy swoje Multiwersum Lokalne - czyli wielowymiarowy Wieloświat, w którym rozgrywają się wszystkie nasze życia w różnych czasach w różnych miejscach. Mając tego świadomość, znosimy granice skromnego sześcianu 5m x 5m x 5m i odblokowujemy naturalny stan bycia Jednostką, która jednocześnie jest Całością (Suweren + Integralność).



Co to oznacza w praktyce? Oznacza to, że rzeczy które możemy robić w obrębie 2,5 metra od nas, możemy robić również na odległości liczone w tysiącach kilometrów, gdyż dla trybu Całości zmienna przestrzeni jest elastyczna.

Podobnie jest z czasem, nie musimy ograniczać się do wydarzeń bieżących, możemy np. uzdrawiać trudne sytuacje z przeszłości, wysyłając wiązkę energii z centrum naszego serca i będąc świadomym funkcjonowania w trybie Całości.

Przełącznikiem z trybu wstępnego Obecności do trybu Całości wydaje się operowanie z poziomu Serca połączone z byciem świadomym, iż jest się tutaj i teraz Obecnością Kwantową z dostępem do Całości.

Elorin